

Fikcyjna opieka

9 września 2011



Fachowa opieka położnych nad kobietami często pozostaje tylko na papierze – alarmuje Najwyższa Izba Kontroli.

Formalnie 84 proc. kobiet w ramach podstawowej opieki zdrowotnej objętych jest pomocą położnej. Jednak jak sprawdziła NIK, dla wielu kobiet opieka okazuje się tylko rejestracją.

Według NIK to wina systemu, który „nie gwarantuje wydatkowania środków publicznych w sposób celowy i oszczędny”. NFZ na opiekę sprawowaną przez położne wydaje rocznie 260 mln zł. Aż 85 proc. środków z Narodowego Funduszu Zdrowia to wynagrodzenie „za gotowość” położnej, a tylko 15 proc – za wykonaną i udokumentowaną pracę.

– Położne realizują tylko część zadań, do których są zobowiązane. W ograniczonym zakresie prowadzą edukację przedporodową i opiekują się kobietami po operacjach

ginekologicznych – mówi „Rzeczpospolitej” Jolanta Stawska, dyrektor delegatury NIK w Krakowie, która prowadziła kontrolę.

Czym więc zajmują się położne, które w ramach swoich obowiązków powinny m.in. pomagać w przygotowaniach do porodu, zapewniać poradnictwo w zakresie odżywiania w czasie ciąży, laktacji i dotyczące szczepień oraz przeciwdziałania chorobom nowotworowym i HIV?

– Najczęściej swoją aktywność ograniczają do rutynowych wizyt u matek z noworodkami – wyjaśnia Stawska. Zdarza się, że na te wizyty nie biorą nawet materiałów medycznych, bo ich nie mają.

Kontrolerzy zwrócili uwagę, że niektóre położne informowały NFZ nawet o kilkunastu wizytach u pacjentek w położu dziennie.

Dokumentacja z tych wizyt była jednak niekompletna: na jej podstawie nie sposób stwierdzić, czy i jakie czynności wykonały położne. Brakowało w nich informacji o zdrowiu matki i dziecka – wytyka izba.

W raporcie kontrolerzy podkreślają również, że dostęp do opieki położniczej jest nierównomierny.

W woj. opolskim opieką położnych objęto niewiele ponad połowę ubezpieczonych kobiet i noworodków, głównie z powodu braku kadry. Dużo lepszy dostęp do położnej mają mieszkanki dużych miast niż wsi.

Leokadia Jędrzejowska, konsultant krajowy w dziedzinie pielęgniarstwa ginekologicznego i położniczego, uważa, że na lepszą pracę położnej wpłynęłoby zróżnicowanie stawek na wsi i w mieście. „Na wsi koszt dojazdu do pacjentek objętych opieką znacznie przewyższa oferowane przez NFZ stawki” – napisała do NIK, odnosząc się do zarzutów po kontroli.

NIK przeprowadziła kontrolę w ubiegłym roku w pięciu oddziałach NFZ i u 22 świadczeniodawców. Przyczyną kontroli był wzrost wydatków na te świadczenia o 35 proc. w skali kraju

(do 260 mln zł).

Ilustracja: [Joël Evelyñ & François](#)

Źródło: [Nowy Obywatel](#)